

# Dopalacze!

JERZY VETULANI

Kiedy 10 października 2010 usłyszałem w Radio ZET w niezwykle rozsądnym wywiadzie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego określenie „handlarze śmiercią i nieszczęściem”, pomyślałem od razu o dziewiętnastu Polmosach – spółkach zazwyczaj z większościowym udziałem Skarbu Państwa. Legalnie produkowany i nielegalnie przemywany do Polski alkohol (177 000 przypadków w 2006 r.) jest intensywnie spożywany (ok. 9 litrów czystego spirytusu na głowę Polaka powyżej 15. roku życia) i powoduje olbrzymie straty społeczne bezpośrednio (śmierć z przedawkowania, śmierć wskutek wypadków, szczególnie samochodowych) i pośrednie (agresja, przemoc rodzinna), w tym dopiero teraz dostrzegane odległe skutki – problem DDA (dorosłe dzieci alkoholików). PARPA (Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych) szacuje, że w ciągu roku z powodu alkoholu umiera w Polsce 20 000 osób (z powodu narkotyków – 300–400), 1,5 mln cierpi na marskość wątroby, a w 2009 r. straty dla gospodarki wyniosły 17,45 mld złotych<sup>1</sup>.

Okazało się jednak, że wspomnianymi przez Pana Prezydenta handlarzami śmierci i nieszczęścia są producenci i sprzedawcy nie alkoholu, ale dopalaczy. Nie zamierzam mówić, że preparaty i substancje, które były dostępne w sklepach z dopalaczami, są bezpieczne i nieszkodliwe. Intuicja mówi, że w pewnych okolicznościach (dawka, wiek użytkownika, współbranie z innymi substancjami) nie są, ale dotychczas nie mamy udokumentowanych dowodów na ich szkodliwe, unieszczęśliwiające, a zwłaszcza śmiertelne działanie. Tak w Polsce, jak i na świecie. Ale mamy – jak już gdzie indziej pisałem – histerię społeczną.

Chciałoby się powiedzieć (parafrazując Czeźnika z *Zemsty*): Znaj proporcją, mocium panie! To, co dzieje się teraz w Polsce z dopalaczami, jest dobrym przykładem ataku histerii społecznej.

Ukochany mit Oświecenia, że ludzie są gatunkiem kierującym się rozumem, potwornie nie wytrzymał próby XX wieku, a wiek XXI staje się epoką gwałtownych irracjonalnych zachowań społecznych. Przykładem tegoż jest aktualna histeria „anty-dopalaczowa”, w której emocje tak biorą górę nad racjami, że doprawdy nie wiadomo, czy wybitni politycy, urzędnicy i profesjonaliści kłamią świadomie, czy w najlepszej wierze nie dostrzegają tego, że wydają sądy nieuprawnione, jeżeli w ogóle nie fałszywe. Oczywiście, dotyczy to też mediów, a szaleństwo schodzi w dół, aż na poziom młodzieży licealnej, która np. w Łodzi manifestowała przeciw dopalaczom, rozpaczliwie krzycząc „Chcemy żyć”, jakby już była jeżeli nie pędzona do gazu, to co najmniej siłą zmuszana do łykania śmiertelnej dawki trucizny. Nie przyjdzie otumanionym do głowy, że spokojnie można nie iść do sklepu z dopalaczami, a także nie ćpać i nie pić piwa na imprezach i nie wsiadać do samochodu z pijanym kierowcą.

Ponieważ niedobrze widać las siedząc w gąszczu drzew, przypatrzmy się histerii antydopalaczowej, jaka przeszła przez Wyspy Brytyjskie w kwietniu 2010 i szybko wygasła.

Prasa doniosła o zgonach dwóch nastolatków i czternastolatki po zażyciu dopalacza „Miau”, zawierającego mefedron, analog naturalnej substancji pobudzającej, katinonu, zawartej w liściach khatu (*Catha edulis*), rośliny z tropikalnej Afryki Wschodniej i Półwyspu Arabskiego. Syntetyczny analog produkowany jest podobno głównie w Chinach i sprzedawany hurtowo w cenie 2500 do 4000 GBP za kilogram. Doniesiono także o nastolatku, który pod działaniem „Miau” obciął sobie worek mosznowy. To ostatnie okazało się internetowym żartem, natomiast w przypadku zmarłych dzieci nie stwierdzono w zwłokach obecności mefedronu. Dziewczynka zmarła na gronkowcowe zapalenie mózgu. Mimo tego podniosła się fala oburzenia, hysterii i legalizacyjnej akcji rządowej.

Sprawa dopalaczy i rządowej polityki restrykcji podzieliła brytyjskich uczonych. Znakomity psychofarmakolog, Leslie Iversen, niedawno powołany na prezesa brytyjskiej Rady Ekspertów od Nadużywania Narkotyków (Advisory Council on the Misuse of Drugs; ACMD), uważa, że mefedron i związki pokrewne są równie niebezpieczne, jak amfetamina, i podobnie jak ona powinny być prawnie ścigane. Z drugiej strony inny wybitny psychiatra i psychofarmakolog, David Nutt, w ostatniej kadencji prezes European College of Neuropsychopharmacology, został przez brytyjski rząd usunięty ze stanowiska przewodniczącego ACMD za swoje wypowiedzi, wskazujące na absolutnie przesadne i stronnicze stanowisko mediów i rządu w sprawie dopalaczy i innych substancji nadużywanych przez młodzież.

Media niewątpliwie bardzo stronniczo podchodzą do sprawy niebezpieczeństwa stosowania różnych substancji chemicznych. Według badań szkockich, prasa donosi o śmiertelnych zatruciach paracetamolem tylko w jednym przypadku na 250, podczas gdy śmiertelne przedawkowania amfetaminy są opisywane w co trzecim przypadku, a śmierć w wyniku nadużycia „ecstasy” – w każdym. Ten sposób selekcji informacji powoduje, że społeczeństwo znacznie bardziej obawia się „narkotyków” niż sprzedawanych bez recepty leków przeciwbólowych. Tymczasem w Polsce liczbę zgonów związanych z przedawkowaniem kupowanych bez recepty środków przeciwbólowych szacuje się na 2500 rocznie, a nikt nie protestuje przeciwko ich reklamowaniu w telewizji.

Nie zdajemy sobie także sprawy z faktu, że poważne wypadki powodujące śmierć lub utratę zdrowia są w rzeczywistości znacznie częstsze przy społecznie wysoko cenionych aktywnościach życiowych niż przy braniu różnych substancji. Według Nutta z poważnym zagrożeniem zdrowia lub utratą życia może liczyć się jeden na 10 000 użytkowników ecstasy, ale aż jedna na 350 osób jeżdżących konno. Hippika jest więc prawie 30 razy groźniejsza od ćpania! No, ale wypowiedanie takich sądów jest tępione przez media. Kto nie wierzy, niech zobaczy na YouTube dyskusję o narkotykach prowadzoną przez Ewę Drzyzgę, podczas której powiedziałem, że znacznie niebezpieczniejszym uzależnieniem niż od marihuany (od której chyba nikt nie umarł) jest alpinizm (przez co zginęło wielu wspaniałych ludzi). To wywołało oburzenie dziennikarki i części widowni<sup>2</sup>.

(ciąg dalszy – str. 3)

<sup>1</sup> Dziękuję dr. Jackowi Moskalewiczowi, kierownikowi Zakładu Badań nad Alkoholizmem i Toksykomaniami Instytutu Psychiatrii i Neurologii, za dane liczbowe.

<sup>2</sup> Audycja na YouTube: Zdanie biochemika na temat konopi (<http://www.youtube.com/watch?v=KZnt48Jgih8>).